

CZECHY SIĘ ZBROJĄ. BĘDZIE NASTĘPCA BMP-2

Czeska Armia potrzebuje dofinansowania (...) Większość sprzętu jaki tu widzę, byłaby bardziej na miejscu w Wojskowym Muzeum Techniki Lešany, niż w jednostce bojowej – stwierdził podczas wizyty w 7. Brygadzie Zmechanizowanej wicepremier Czech i minister finansów Andrej Babis. Oświadczył też, że rząd planuje znacznie zwiększyć wydatki obronne ze względu na wzrost różnego typu zagrożeń. Wszystkie programy modernizacyjne mają być realizowane co najmniej we współpracy z czeskim przemysłem zbrojeniowym.

Czeski rząd planuje w najbliższych latach zwiększyć wydatki na obronę, przeznaczając je nie tylko na modernizację sprzętu i wyposażenia, ale też na świadczenia dla żołnierzy. Armia cierpi na braki kadrowe sięgające 5 tys. ludzi, a tymczasem do 2025 roku przewidziano zwiększenie liczebności sił zbrojnych z 16600 do 24000 etatów. Kilka miesięcy temu przedstawiciele trzech partii koalicji rządowej Republiki Czeskiej podpisali porozumienie odnośnie stopniowego zwiększenia nakładów na obronę, do poziomu 1,4 % PKB w 2020 roku (w roku 2014 było to zaledwie 1,08%).

W ostatnich dniach rząd przyjął projekt [łożenia 11 zamówień o wartości 1,24 mld koron czeskich, które mają być realizowane siłami krajowego przemysłu](#). Są to jednak, przede wszystkim, doraźne zakupy, modernizacja sprzętu i wymiana broni strzeleckiej. Przed Czechami stoją znacznie poważniejsze wyzwania niż wymiana karabinów vz. 58 na CZ 508 BREN. Niezbędna jest wymiana sprzętu pochodzącego często jeszcze z czasów ZSRR, ale przede wszystkim nie spełniającego standardów NATO i nieprzystającego do współczesnego pola walki.

Czytaj więcej: [Czesi kupią nowe śmigłowce. Więcej niż planowano](#)

W pierwszej fazie planowany jest zakup śmigłowców wielozadaniowych oraz maszyn, które zastąpią używane obecnie Mi-8, Mi-24W/35 i Mi-17/171. Modernizacja obrony powietrznej obejmuje wymianę rosyjskich radarów na dziesięć nowych, trójwspółrzędnych stacji radiolokacyjnych. Wartość przetargu oszacowano na 3,5 miliarda koron (1,39 miliarda dolarów). Kolejnym istotnym tematem jest pozyskanie nowych bojowych wozów piechoty, które zastąpią BVP-2 (licencyjne BMP-2) stosowane obecnie w 7 Brygadzie Zmechanizowanej.

7. Brygada Zmechanizowana, to jedna z dwóch brygad, jakie wchodzi w skład czeskich wojsk lądowych, posiada na wyposażeniu sprzęt ciężki. Składa się z dwóch batalionów zmechanizowanych (71. i 72.) uzbrojonych w pojazdy BVP-2, jednego batalionu pancernego (73.) z czołgami T-72M4 CZ oraz wozami BVP-2 oraz 74. Lekkiego Batalionu Zmotoryzowanego wyposażonego w transportery Pandur 8x8.

Bezdyskusyjne jest, że 7. Brygada Zmechanizowana potrzebuje

pilnego przebrojenia, a zwłaszcza zastąpienia technicznie przestarzałych wozów bojowych BMP-2, które są na uzbrojeniu od roku 1984. (...) Aktualna zgoda rządu na zwiększenie budżetu obronnego w nadchodzących latach oznacza, że armia może rozpocząć prace koncepcyjne nad modernizacją i zaimplementowaniem tych zmian do 2020 roku.

Szef Sztabu Generalnego czeskiej armii, gen. Josef Becvar

Polska powinna spojrzeć na te deklaracje i ich realizację ze szczególną uwagą. Po pierwsze, otwiera to możliwość współpracy z Czechami w zakresie wdrożenia do produkcji i uzbrojenia bojowych wozów piechoty nowej generacji, gdyż Polska również pilnie potrzebuje wymiany tego typu pojazdów.

Po wtóre, należy zauważyć, że dla Wojska Polskiego jest to kwestia znacznie pilniejsza, gdyż nasze BWP-1 reprezentują generację technologicznie o pokolenie wcześniejszą. Do służby w Wojsku Polskim pojazdy te weszły w roku 1973, ale jest to konstrukcja z połowy lat 60-tych ubiegłego wieku, a więc o ponad dekadę starsza od czeskich BMP-2. Ich przydatność na współczesnym polu walki jest symboliczna, natomiast koszty eksploatacji stale rosną. Przy liczbie ponad tysiąca posiadanych pojazdów tego typu jest to kwestia paląca.